

Marek Kościkiewicz, Statki na niebie

Tak się nagle zachmurzyło
Szaro sine ciężkie niebo
Zobaczyłem Cię za oknem
Wejdz do domu to nie zmokniesz

Może Ciebie tam nie było
Tylko ze mną coś się stało
Znow mnie oszukała miłość
Tak pragnąłem Twego ciała
I widzę tylko Twoje kapelusze

Jak statki na niebie
Jak statki na niebie
Jak statki na niebie
Jak statki na niebie

Ciemne chmury wiatr przegonił
Kiedy chciałem je dogonić
I zmieniła się pogoda
Wiem ze jutro Cię tu spotkam

Teraz sobie przypominam
Dzisiaj tutaj być nie mogłaś
Przecież jeszcze nie wróciłaś
Może lepiej bo nie zmokłaś
I widzę tylko Twoje kapelusze

Jak statki na niebie
Jak statki na niebie
Jak statki na niebie
Jak statki na niebie
Jak statki na niebie
Jak statki na niebie
Jak statki na niebie
Jak statki na niebie